

Hodujemy groźnego wroga

31 grudnia 2013

Profesor Aidan Hollis i Ziana Ahmed ostrzegają na łamach „New England Journal of Medicine”, że ludzkość może czekać ogóln światowy kryzys zdrowotny. Zagrożenie spowodowaliśmy sami używając antybiotyków do produkcji żywności.

W USA aż 80% sprzedawanych antybiotyków jest wykorzystywanych w przemyśle produkującym żywność. Antybiotykami spryskiwane są drzewa owocowe, karmione bydło i ryby. Takie działania wywołują ewolucję patogenów narażonych na kontakt z antybiotykami. Pojawia się coraz więcej doniesień o znalezieniu kolejnych antybiotykoopornych szczepów bakterii. W ten sposób ludzkość hoduje sobie olbrzymie zagrożenie. Zarówno w Wielkiej Brytanii jak i USA antybiotykooporność jest uznawana za jedno z największych zagrożeń cywilizacyjnych, a badania przeprowadzone w chińskich hodowlach świń wykazały, że są one prawdziwymi bombami z opóźnionym zapłonem.

Zdaniem Hollisa problemowi można zapobiec nakładając dodatkowe opłaty na użycie antybiotyków w produkcji żywności. Opłaty takie byłyby podobne do opłat wnoszonych np. przez koncerny wydobywające ropę naftową. „Współczesna medycyna jest zależna od antybiotyków. Są one niezwykle ważne. Bez działających antybiotyków każdy zabieg chirurgiczny, nawet drobny, będzie niezwykle ryzykowny” – mówi uczony. Zwraca on uwagę, że bakterie są wszędzie wokół nas. „Nie tylko w żywności. Są rozpowszechnione w środowisku, przynoszone z wiatrem do twoich drzwi. Nosimy bakterie na sobie, dzielimy je z osobami, z którymi mamy kontakt. Jeśli zostaniemy zarażeni antybiotykooporną bakterią, to antybiotyki nam nie pomogą.”

Naukowiec przypomina, że antybiotyki służą tylko i wyłącznie zwiększaniu produkcji żywności. „Chodzi o zwiększenie efektywności, dzięki czemu można np. bydło karmić mniejszą ilością ziarna. Podają antybiotyki kurczakom, gdyż zmniejsza

to ryzyko zachorowań wśród zwierząt trzymanych w zatłoczonych brudnych klatkach. Te metody są niewątpliwie korzystne dla rolników, ale to nie znaczy, że korzyść jest wielka. Tak naprawdę jest ona marginalna. Prawdziwą wartością antybiotyków jest fakt, że ratują ludzi przed śmiercią. Wszystko inne jest przy tym nieistotne”.

Hollis uważa, że wprowadzenie proponowanych przezeń opłat spowoduje, że producenci żywności przestaną używać antybiotyków tam, gdzie daje to niewielkie korzyści i skupią się na poszukiwaniu innych sposobów zwiększenia produktywności. Jego zdaniem pożądanym byłby też międzynarodowy traktat ograniczający użycie antybiotyków. Bakterie nie znają granic – mówi uczony i przypomina, że np. ostatnio FDA chce, by sami producenci dobrowolnie określili limity antybiotyków, których będą przestrzegać. Tymczasem za północną granicą kanadyjskie urzędy monitorują co prawda użycie antybiotyków, ale w żaden sposób go nie kontrolują. Wprowadzenie ograniczeń w jednym kraju nie rozwiąże zatem problemu antybiotykoopornych szczepów bakterii.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: MedicalXpress

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)